

## 25.12.2022r. Marian - Absolutna wszechwładza Boga we wszystkich i we wszystkim – cz. 4

### Absolutna wszechwładza Boga we wszystkich i we wszystkim – cz. 4

25.12.2022r. Marian

Chwalimy Pana za Jego łaskę, za Jego dobroć mimo wszystko, mimo wszystkiego, co się by nie wydarzało, to i tak rozumiemy, że nigdy nie było planem Bożym, żeby zakończyć wszystko tutaj na tej ziemi i żeby ona pozostała jako miejsce na wieczność. Nigdy Bóg nawet o tym nie pomyślał, żeby tą ziemię zostawić na wieczność. A wręcz, przed założeniem świata postanowił, że to miejsce zostanie zniszczone wraz z niebem. Niebo i ziemia przeminą, ale to, co Bóg decyduje, nigdy nie przemija. Bóg decyduje dalej i będzie nowa ziemia i nowe niebo, i teraz trzeba się tam tylko przedostać. Nic prostszego, ponieważ wiemy, w Kim się możemy tam przedostać. A więc mamy jednego Syna Człowieczego, Syna Bożego, w którym możemy się przedostać z tego miejsca, które zginie, do miejsca, które wiecznie trwa. A więc problem mamy usunięty, nie musimy szukać na wschodzie, na zachodzie, na północy, na południu, gdzieś tu, czy tam. Wiemy, że był tutaj, chodził tutaj, myślał o mnie i o tobie, przeszedł potężne doświadczenie tu na ziemi, żeby skupić wszystkie nasze doświadczenia, a On je wziął na Siebie, to znaczy, że On przyjął na Siebie wszystkie nasze doświadczenia, a więc niewyobrażalne był doświadczony. Ty, ze swoimi doświadczeniami, jęczysz, narzekasz i mówisz: ile to spadło na mnie... A On wziął wszystkie nasze doświadczenia. Wyobrażasz to sobie? W ogóle nie idzie sobie tego wyobrazić. I spokojnie szedł na krzyż. To jest dopiero Zwycięzca. Wszystkie nasze doświadczenia Go nie pokonały – ludzie, czy to rozumiemy? Wszystkie nasze doświadczenia Go nie pokonały! To jest Zwycięzca, to jest Ten, któremu wieczność jest dana i w Nim jest nasza nadzieja i nasza pewność, że i my tam będziemy, w Chrystusie Jezusie, to jest nasze zwycięstwo, to jest to, czego my naprawdę koniecznie potrzebujemy.

I List do Tymoteusza, 2 rozdział 5 wiersz:

**„Albowiem jeden jest Bóg, jeden też Pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus.”** (I Tym. 2,5)

Jeden Pośrednik między Bogiem a nami – człowiek Chrystus Jezus. Pamiętacie, jak Pan Jezus powiedział: Ja jestem Droga, Prawda i Żywot Wieczny, i nikt nie przychodzi do Ojca, jak tylko przeze Mnie. To jest Pośrednik, to nie jest to, że On pośredniczy tylko za nami, a my sobie robimy, co chcemy. Nie, my przez Niego, przez Jego człowieczeństwo, przez Jego wspaniałość, Jego czystość, Jego posłuszeństwo Ojcu, mamy wracać, ucząc się Jego. Nie ma nikogo takiego, który by idących za nim tak karmił jak Jezus. Ale nie ma nikogo innego, który by idących za Nim tak miłował jak Jezus. A więc On chce odsłonić wszystko po to, żeby to zostało usunięte i On chce, żebyś ty tego samego chciał, aby zginęło z ciebie wszelkie zło. W miłości karmi, ćwiczy, wychowuje i nie można wrócić do Ojca inaczej, jak tylko przez Niego. Nie ma żadnej religii, żadnego wyznania, żadnego nie wiadomo czego, przez co można by było wrócić do Boga Ojca, jak tylko przez Człowieka, jednego Człowieka, doskonałego, nowego, niebiańskiego Człowieka – Jezusa Chrystusa.

Czy widzisz to, co mówię? Nasze stare człowieczeństwo to było człowieczeństwo upadłości, mamy nowe człowieczeństwo. O tym człowieczeństwie dzisiaj mamy zamiar mówić, myśleć i tym się rozkoszować,

Tym, który jest początkiem tego człowieczeństwa, pierwszym Człowiekiem tego człowieczeństwa – Jezusem Chrystusem. Co On ma wspólnego ze starym człowieczeństwem, Jezus Chrystus? Tylko to, że wziął to stare człowieczeństwo, to bezbożne, zepsute, odstępcze człowieczeństwo na Siebie i zaniósł na krzyż, abyśmy mogli skończyć ze starym człowieczeństwem i rozkoszować się nowym. Masz prawo tu przychodzić i cieszyć się, chwalać Króla królów, jako wolny człowiek, wyswobodzony ze swoich grzechów, nie mocą ani siłą swojego ramienia, ale mocą i siłą ramienia Bożego, przez moc Krwi, przez wspaniałość Tego, który przyszedł, aby nas z tego wydostać. Kiedy w grzechach żyliśmy, On uczynił to dla mnie i dla ciebie. On jest tym Pośrednikiem, tylko przez Niego można wracać.

Wiecie, niektórzy próbują sobie w Chrystusie wyszukiwać takie przyjemne cechy, tak jak nieraz kobieta w mężczyźnie – przystojny, miły, och, jak fajnie, ale dlaczego taki stanowczy? Nie mógłby być bardziej uległy, nie mógłby się zgodzić ze mną zawsze? No, niech będzie ładny, przystojny, ale dlaczego? Rozumiecie, niektórzy tak za Jezusem idą i myślą: On mnie kocha, jak dobrze, ale karcić? A za co mnie karcić? Wystarczy, że mnie kocha, i cieszyć się będę, że mnie kocha. Ale Jezus jest cały, nie można Go rozpołować i wziąć sobie to, co mi się podoba, a co mi się nie podoba – ten krzyż, to karcenie, to solenie – to może już nie. Jezus jest cały. Pamiętajcie, jak On powiedział: jeżeli chcecie pójść za Mną, to musicie znienawidzić ciało, które odstąpiło od Boga, włącznie ze swoim, i już więcej nigdy nie odwracać się za siebie, ale iść za Mną. To jest dla was szansa. Jeżeli nie zrobicie tego, to ciało zepsucia ściągnie was z powrotem do świata. To bliskie, rodzina was ściągnie do świata, najbliżsi stają się przecież wrogami, gdy ty się nawracasz, ciągnąc ciebie z powrotem do grzechu, do tego świata zepsucia. A ich siła jest siłą przeszłości: żyłeś z nami, robiłeś to z nami, dlaczego teraz miałbyś tego nie robić? Ty zdradzasz nasz stan, ty się wypierasz naszej wiary. A więc ciało próbuje ściągać i teraz musisz zobaczyć w Chrystusie również to, że On nie pozwoli ci pójść za tym ciałem. On mówi: należysz już do Mnie, jesteś Moją częścią, to Ja za ciebie zapłaciłem, a oni potrzebują zobaczyć, jak ty idziesz za Mną, aby się nawrócili, aby nie myśleli, że Ja jestem rozdwojonym Chrystusem, że mogę żyć z Ojcem w czystości i w świecie z brudem. I tego ludzie nie lubią, nie lubią Chrystusa, który mówi: Ja decyduję o twoim życiu we wszystkim teraz. Zaczynają przeliczać i mówią: nie, tylko w tym, co mi się podoba... Takich widziałem już wielu, żyją jak świat, mienia się chrześcijanami, a żyją jak świat. Nikt nie da rady próbować tu i tu być. Tak jak Eliasz powiedział: przestańcie w końcu bujać się na tych nogach, zdecydуйте się, gdzie chcecie być, czy z Baalem, czy z Bogiem. Dlatego w Jezusie wielu nie widzi tego, że On jest Tym, który nie znosi nieposłuszeństwa i wymaga całkowitego posłuszeństwa. Co? Dziwne, co? Tak by się chciało – zbawić mnie, kochać mnie, ale być Mu we wszystkim posłusznym? Jak myślisz? Kto tego naprawdę chce? Powiem wam, kto tego chce – kto chce być w domu Ojca na wieczność, chce być posłusznym Jezusowi we wszystkim, gotowy znieść wszystko.

Pamiętajcie, jak diabeł przyszedł do Adama i Ewy: Bóg powiedział, że umrzecie – nie, nie umrzecie. Co zrobił diabeł? Powiedział: nie słuchajcie się Boga we wszystkim, bo On wam nie do końca mówi prawdę, ja wam mówię prawdę, nie umrzecie, jeżeli będziecie grzebać się w świecie, nic wam się nie stanie. Jeżeli będziecie próbowali i tu, i tu, to jesteście mądrymi ludźmi, jesteście politycznie dobrze ustawionymi i o was będą ludzie myśleć, że jesteście całkiem fajni. Ale czy Jezus jest fajny? Dlaczego Jezus został ukrzyżowany na tej ziemi? Dlaczego Go znienawidzono na tej ziemi? Bo nie wziął udziału w niczym, co ta zdeprawowana ziemia miała w sobie i ma. Czy za tym Jezusem jesteś gotowy iść, aby się dać uratować i dać zbawić?

Pamiętajcie te słowa o Panu Jezusie. Ewangelia Jana, 11 rozdział od 45 wiersza:

**„Wielu więc z Żydów, którzy przyszli do Mari i ujrzeli to, czego dokonał Jezus, uwierzyło w Niego...”**  
Patrzcie, co się dzieje, zaczynają wierzyć w Jezusa. „...A niektórzy z nich odeszli do faryzeuszów i

**powiedzieli im, czego dokonał Jezus. Tedy arcykapłani i faryzeusze zwołali Radę Najwyższą i mówili: Cóż uczynimy? Człowiek ten dokonuje wielu cudów. Jeśli Go tak zostawimy, wszyscy uwierzą w Niego; wtedy przyjdą Rzymianie i zabiorą naszą świątynię i nasz naród...**" Z powodu Jezusa, dobra, które czynił Jezus. Oni mówią, że to dobro, które czyni Jezus, powoduje, że Rzymianie zniszczą świątynię. Kto to znowuż jest – czy nie diabeł? Jaki pomysł więc pada? „...**A jeden z nich, Kaifasz, który tego roku był arcykapłanem, rzekł do nich: Wy nic nie wiecie, i nie myślicie, że lepiej jest dla nas, by jeden człowiek umarł za lud, niż żeby wszystkich ten lud zginął?...**" A to już jest dodatek, on tego nie mówił. „...**A tego nie mówił sam z siebie, ale jako arcykapłan w owym roku prorokował, że Jezus miał umrzeć za naród...**" To jest wytłumaczenie. „...**A nie tylko za naród, lecz też aby zebrać w jedno rozproszone dzieci Boże...**" On tego nie mówił, ale to znaczyło. „...**Od tego też dnia naradzali się, aby go zabić.**" (Jana 11,45-53)

Kogo zabić? Jezusa. Za co zabić Jezusa? Za to, że nie ma udziału w tym, co tu jest brudne? Dlaczego nienawidzą tych, którzy idą za Nim? Czy nie dlatego, że nie biorą udziału w tym, co jest brudne? Czy nie dlatego? Co Piotr pisze? Mają wam za złe, że nie bierzecie udziału w tych imprezach, w których kiedyś z nimi braliście udział, i zarzucają wam to. Czy za tym Jezusem chcą iść ludzie? Nie szukaj sobie fajnego Jezusa, bo to nie jest prawdziwy Jezus. Jezus jest doskonałością, jest obrazem niewidzialnego Boga, jest wiecznością dla każdego, który w Nim odnajdzie całą nadzieję i przyjmie od Niego wszystko, co On uczyni wobec ciebie, kształtując ciebie w ten sposób, abyś był rozumny i słuchał się Boga, i gotowy był Mu być całkowicie posłusznym. Wszak jest napisane, że On w posłuszeństwie Bogu doszedł do doskonałości i może zbawić tych, którzy Jemu są posłuszni. Lepiej być posłusznym Jezusowi, bo to jest nadzieja dla ludzi, niż próbować manewrować między Jezusem a ludźmi, i nie znieść tego, co naprawdę przyniósł nam Chrystus. A więc mamy oskarżenie przeciwko Bogu, mamy oskarżenie przeciwko Jezusowi Chrystusowi.

I Księga Królewska, 18 rozdział 17 wiersz:

**„Gdy Achab zobaczył Eliasza, rzekł Achab do niego: Czy to ty jesteś, sprawco nieszczęść w Izraelu?”** (I Król. 18,17)

Czy Eliaz był sprawcą nieszczęść w Izraelu? Achab był, ale przez Eliasza przyszło ukaranie, i teraz ten grzesznik mówi do Eliasza: ty jesteś sprawcą tego, że nie padał deszcz. Czy takie, czy inne wydarzenie się stało, ty jesteś winien. Dlaczego ludzie mówią: ty jesteś winien, to przez ciebie moja głowa osiwieje, to ja będę schodzić do grobu szybciej, bo ty jesteś winien tego. Dlaczego ludzie oskarżają dziecko Boże o to, że idzie za Bogiem, nareszcie idzie za Bogiem, aby żyć z Bogiem w Jezusie Chrystusie? Oskarżają, że co robi? Jest sprawcą nieszczęść w rodzinie. Tak fajnie było w rodzinie, dopóki ci w głowie się nie poprzewracało... To nie jest nic nowego, to stare jest. Rozdział 21 od 16 wiersza:

**„Toteż Achab, usłyszawszy, że Nabot nie żyje, wstał, aby pójść do winnicy Nabota Jezreelczyka i objąć ją w posiadanie...”** Wiecie, jak została osiągnięta – przez oszczerstwo i przez zabicie tego człowieka, który był godny, ponieważ nie chciał sprzedać swojej ojcowizny, chciał pozostać na tym. „...**Wtedy doszło Eliasza Tiszbity słowo Pana tej treści: Wstań, wyjdź na spotkanie z Achabem, królem izraelskim, który mieszka w Samarii, a obecnie jest w winnicy Nabota, dokąd poszedł, aby ją objąć w posiadanie, i powiedz mu tak: Tak mówi Pan: Dokonałeś mordu i już objąłeś w posiadanie? Powiedz jeszcze tak: Tak mówi Pan: W miejscu, gdzie psy lizały krew Nabota, psy będą lizać również twoją własną krew. A Achab odpowiedział Eliaszowi: Już mnie znalazłeś, wrogu mój?**” (I Król. 21,16-20)

Tak, dokładnie tak to wygląda, zawsze będą oskarżać dzieci Boże, bo oskarżycielem dzieci Bożych jest diabeł. Oskarżycielem Boga, oskarżycielem Bożego Syna i oskarżycielem sług Bożych jest diabeł i zawsze

będą oskarżani o to, że przez nich są nieszczęścia, przez nich są problemy, przez nich nie można żyć sobie tak swobodnie i miło. To zawsze oni, to ta przeklęta sól przeszkadza być słodkimi, fajnymi w te różne wydarzenia. A co jest w świecie? Kłótnia, zawiść, nienawiść. Zamiast zobaczyć, że to do niczego dobrego tych ludzi nie prowadzi, a ten człowiek uwierzył i zaczyna naprawdę iść za Bogiem, ludzie zarzucają mu winę. Ale co potem się dzieje? Ktoś podchodzi do ciebie ze złością, patrzy ci w oczy i mówi: wiesz, chciałbym mieć twój spokój. Ktoś inny widzi twoją uczciwość. Ktoś inny widzi twoją prawość. I mogą przyjść do Tego, który jest Dawcą tego. Po to tu jesteśmy, by inni mogli zobaczyć w nas Chrystusa żyjącego. To jest prawdziwa droga zbawienia.

List do Hebrajczyków 11 rozdział. Jeszcze nie było dziecka Bożego, które by nie było oskarżane o to, że jest winowajcą tego, co tu się dzieje, że jest winowajcą nieszczęść, kłopotów, różnych rzeczy. W tym 11 rozdziale od 24 wiersza:

***„Przez wiarę Mojżesz, kiedy dorósł, nie zgodził się, by go zwano synem córki faraona, i wolał raczej znosić uciski wspólnie z ludem Bożym, aniżeli zażywać przemijającej rozkoszy grzechu, uznawszy hańbę Chrystusową za większe bogactwo niż skarby Egiptu; skierował bowiem oczy na zapłatę. Przez wiarę opuścił Egipt, nie uląkłszy się gniewu królewskiego; trzymał się bowiem Tego, który jest niewidzialny, jak gdyby Go widział.”*** (Hebr. 11,24-27)

Widział w Jezusie bogactwo przewyższające skarby Egiptu i gotów był wyjść na hańbę, wiedząc, że w tym bogactwie jest też hańba, odrzucenie, oszczerca, oskarżyciel wystąpi do działania przeciwko temu człowiekowi tak samo, jak przeciwko Bogu, przeciwko Jego Synowi i przeciwko innym, którzy też tak wyruszyli. Często szuka się – gdzie jest moje szczęście w Chrystusie? Masz szczęście, chwała Bogu, możesz się radować zawsze w Panu. Ale czy myślisz, że też tam jest twoje nieszczęście? Gdzie jest moje nieszczęście w Chrystusie? Tego nikt nie szuka. A wszak Jezus powiedział, że skoro On cierpiał, i my cierpieć będziemy. Gdzie jest moje cierpienie w Chrystusie? Człowiek chce mieć tylko z Chrystusa przyjemność, ale nie rozumie, że w Chrystusie jest też ćwiczenie, wychowywanie, oczyszczanie. Możesz iść zobaczyć, jak ludzie oczyszczają z rdzy, jak szorują, jak przecierają jakimiś tarczami, jakimiś rzeczami, iskry się sypią, smród – a co oni robią? Oczyszczają. Tak samo ze mną i z tobą. Pojawia się coś, ale widzisz, jak to ucieka i pojawia się coś pięknego. A więc hańba i wywyższenie są w tym samym Chrystusie. To jest jedna Droga do wieczności z Bogiem. Nie szukaj tylko przyjemności, szukaj również swojego cierpienia i bądź gotowy na przyjemności, jak i na cierpienia.

Pamiętamy Joba, wróg spowodował to za przyzwoleniem Bożym, że Job stracił wszystko, dzieci, stada, to, co było dla niego cenne, stracił. Job wtedy nie zaczął myśleć sobie: co mi Bóg tu zrobił? Za co? Ale Job mówi: Pan dał, Pan wziął, niech Imię Pańskie uwielbione będzie. I tak nie zgrzeszył Job. Diabeł przyszedł i mówi: to było zewnętrzne, ale gdyby dotknąć jego ciała, to Job nie da rady, nie wytrzyma i na pewno będzie ci złorzeczył. Bóg mówi: dobrze, ale nie wolno ci zabrać mu życia. I diabeł uderza w ciało Joba. Swędziało ci kiedyś coś? A swędziało ci kiedyś całe ciało? Gdzie byś się nie podrapał, to za mało, bo reszta też ci swędzi. A więc Job został dotknięty taką chorobą skóry, że w popiele siedział, skrobał się aż do krwi, do ran, do przebicia skóry, i nie mógł się z tego wydostać w żaden sposób. I gdy to przyszło na Joba, co zrobił Job? Jego żona mówi: teraz, Job, to już złorzecz Bogu, straciliśmy dzieci, straciliśmy trzody, straciliśmy wszystko, co osiągnąłeś, złorzecz Bogu i umrzyj. Job, po co masz jeszcze się męczyć? A co powiedział Job? No, co powiedział Job? Dobro przyjmowaliśmy, żono, i było fajnie, i było dobrze, i cieszyłaś się, chodząc po domu, że mamy tyle. Ale gdy teraz Pan posłał zło, to mamy się obrazić na Boga? Skoro Bóg dał, to i dał to, niech Imię Boga uwielbione będzie. Chwała Bogu!

To jest najlepsza lekcja Jezusa, Jezus przyjął wszystkie nasze grzechy na Siebie. To nie było przyjemne,

moi drodzy. On przyjął też chwałę od Ojca, aby wejść do Swojej radości, musiał uratować nas z naszych grzechów i był gotów. A więc mamy prawdziwe zbawienie, prawdziwego Chrystusa. Kiedy On mówi: pójdz za Mną, to również od razu mówi: nie oglądaj się do tyłu, teraz tylko Ja liczę się dla ciebie, bo inaczej zginiesz. Widziałem wielu, którzy się przewinęli, ale niewielu, którzy zrozumieli Chrystusa. Wielu szukało w Nim czegoś, ale nie chcieli zobaczyć Go takim, jakim jest. A On jest wąską Drogą, wielu szuka, niewielu znajduje, dlatego że szukają po swojemu, chcą swojego znaleźć, miłego. A więc mamy doświadczenie, w którym zdajemy sobie sprawę, że wychodzimy na hańbę.

List do Hebrajczyków 13 rozdział. Ja byłem zdziwiony, tak samo pewnie jak ty, kiedy uwierzyłem, przestałem źle myśleć, skończyły mi się moje jakieś dziwactwa, zaczęło się coś pięknego, i raptem, z tym pięknem, jestem pośród swoich, a moi mnie zaczynają napominać, zaczynają źle o mnie się wyrażać. Myślę sobie: Boże, tu tyle dobra się dzieje, a oni stają się przeciwko mnie wrogami. O co chodzi? Dlaczego w moim domu ci, którzy powinni zobaczyć, że jestem teraz inny niż byłem kiedyś, uważają to za zło, a nawet mogłem usłyszeć, że lepiej było z tobą jak piłeś, niż teraz z tą twoją wiarą chodzisz, wstyd przynosisz rodzinie. I można było być zdzwionym – jaki wstyd? Przecież ja przestałem kraść, przestałem kłamać, miłuję teraz was, zrobiłem to, co powinienem zrobić, nałogi mi się skończyły... Jak ja jestem wstydem tej rodziny? Bo mówisz o Jezusie Chrystusie i twoje życie nas oskarża. 13 rozdział Listu do Hebrajczyków, od 10 wiersza:

***„Mamy ołtarz, z którego nie mają prawa jeść ci, którzy służą przybytkowi. Albowiem ciała tych zwierząt, których krew arcykapłan wnosi do świątyni za grzech, spala się poza obozem. Dlatego i Jezus, aby uświęcić lud własną Krwią, cierpiał poza bramą. Wyjdźmy więc do Niego poza obóz, znosząc pohańbienie Jego. Albowiem nie mamy tu miasta trwałego, ale tego przyszłego szukamy. Przez Niego więc nieustannie składajmy Bogu ofiarę pochwalną, to jest owoc warg, które wyznają Jego Imię.”*** (Hebr. 13,10-15)

Wyjdźmy więc za Nim, poza obóz, poza ten świat, aby żyć dla chwały Boga. Wiecie, Pan ma łaskę, Pan ma miłość, i pamiętamy, jak ćwiczył Piotra, Jana czy Tomasza, czy innych. Pan każdego ćwiczył, Pawła, ćwiczył każdego, który stawiał się Jego uczniem, że jeszcze jakiś czas może człowiek się uczyć tej Prawdy, żeby ją rozeznąć i zrozumieć, aż w końcu dociera do człowieka, że jeśli będę dalej chciał być przyjacielem świata, to stanę się wrogiem Boga. I człowiek zdaje sobie sprawę, że musi już podjąć decyzję. To znaczy, że człowiek wcześniej nie podjął decyzji, którą powinien podjąć, i Bóg stawia już warunek: albo – albo. Albo świat – albo Ja. Jeżeli wybierzesz świat, puszcę cię i pójdziesz w świat. Albo, jeśli wybierzesz Mnie, to koniec ze światem. Wcześniej Bóg już chciał, żeby to człowiek zrobił, ale człowiek nie robił tego i w pewnym momencie Bóg mówi: koniec, teraz podejmujemy decyzję, stawiam przed tobą życie i śmierć – wybierz życie, ale jeśli wybierzesz śmierć, to cię puszcę. A mówiliśmy już o tym, że jeżeli Bóg nie będzie cię trzymał, to ty pójdziesz i nie ma siły, i będziesz jeszcze gorszy niż byłeś wcześniej. A więc nasza cała nadzieja jest w Chrystusie Jezusie i zrozumienie tego, że w Nim jest największa przyjemność, jaką otrzymałem w swoim życiu. Nigdy nie było mi tak przyjemnie, jak z Panem Jezusem Chrystusem. Ale nigdy nie poniosłem tyle oskarżeń i obrażeń, jak w Jezusie Chrystusie. I okazuje się, że jedno i drugie jest w jednym pakunku, nierozłączne, do śmierci, bo do śmierci naszą Drogą jest Chrystus. Chciejmy się z tym zgodzić, bo tak postanowił nasz Bóg.

W Ewangelii Jana, w 15 rozdziale od 17 wiersza:

***„To przykazuję wam, abyście się wzajemnie miłowali. Jeśli świat was nienawidzi, wiedźcie, że Mnie wpierw niż was znienawidził. Gdybyście byli ze świata, świat miłowałby to, co jest jego; że jednak ze świata nie jesteście, ale Ja was wybrałem ze świata, dlatego was świat nienawidzi...”*** Wcześniej, jak

gdzieś szliśmy i wchodziliśmy w te opary zadowolenia świata, mówili: o, Marian przyszedł, chodź, siadaj, czeka już tu na ciebie... A potem, jak się człowiek nawrócił: Marian przyszedł, dawajcie na stół czekoladę. A więc, jeżeli rozumiecie, potem ludzie cię pytają, słuchają, bo wiedzą, że stało się z tobą coś dobrego. Potem mówią: wiesz, ja też bym tak chciał, ale boję się swojej żony, bo mi oczy wypali, jakbym tak uwierzył jak ty. A więc ludzie zaczynają się bać ludzi, naprawdę tak mówią ludzie: gdybym uwierzył, wiesz, że moja żona mogłaby mnie wyrzucić, rozwód wziąć, czy mąż. Tak to grozi diabeł: jeżeli pójdziesz za Panem. A co mówi Pan? Jeśli pójdziesz za Mną, naprawdę pójdziesz, to Ja zbawię ciebie i twój dom. Diabeł straszy, a Pan mówi: a ty idź za Mną, a tak uratujesz swój dom. „...**Wspomnijcie na słowo, które do was powiedziałem. Nie jest sługa większy nad pana swego. Jeśli Mnie prześladowali, i was prześladować będą; jeśli Słowo Moje zachowali, i wasze zachowywać będą. A to wszystko uczynią wam dla Imienia Mego, bo nie znają Tego, który Mnie posłał. Gdybym nie przyszedł i do nich nie mówił, nie mieliby grzechu; lecz teraz nie mają wymówki z powodu grzechu swego. Kto Mnie nienawidzi, i Ojca Mego nienawidzi. Gdybym wśród nich nie pełnił uczynków, których nikt inny nie czynił, nie mieliby grzechu, lecz teraz i widzieli, i znienawidzili zarówno Mnie, jak i Ojca Mego. Jednakże słowo, które jest w zakonie ich napisane, wypełniło się: Bez przyczyny Mnie znienawidzili.**” (Jana 15,17-25)

To jest nowe życie – Prawda jest znienawidzona, szlachetność jest znienawidzona, uczciwość jest znienawidzona, miłość jest znienawidzona, bo ludzie chcą innej miłości niż Chrystusowa. Co to jest, że ktoś, kto miłuje, i karci? Kto miłuje, ten powinien stale dawać i dawać, i dawać, i tak pocieszać. Karci? Tak, dlatego, że chce nas mieć w wieczności, a nas trzeba oczyszczać. Wyobraźcie sobie, Izrael żyje w Egipcie, przyzwyczaili się do niewoli, tak? Narzekali, że jest źle, ale możemy powiedzieć, że byli już przyzwyczajeni do niewoli. Radzili sobie już nieźle, wiedzieli, jak kraść, jak się przebić tu, jak tam, jak się wymigać od tego, od tamtego, i już jako niewolnicy nauczyli się, jak manewrować. Przychodzi Mojżesz z polecenia Bożego, no i po wydarzeniach wyprowadza Izraela z Egiptu. I co się zaczyna dziać? Rozumiecie, wyszedł naród, został wyzwolony z niewoli, a więc powinien być szczęśliwy, zadowolony, wdzięczny Bogu i mówić: Boże, co chcesz, to rób, gdzie chcesz nas prowadź, pójdziemy za Tobą. Kto tak powiedział? Pewna niewiasta, tak? Twój Bóg – mój Bóg, nie zostawię cię, pójdę za tobą. A więc Izrael powinien powiedzieć tak samo: Boże, pójdę za Tobą. A co oni robią? Już szemrają, już narzekają, już się buntują, przeciwstawiają się, chcą wracać do Egiptu. A więc masz obraz ludzi, którzy zostali wyprowadzeni z niewoli, i zamiast cieszyć się wyzwoleniem, narzekają na tę wolność, że w tej wolności oni się nie spodziewali pustyni, oni się nie spodziewali na drodze Morza Czerwonego. Gdzie ich Bóg zaprowadził? Żeby Egipcjanie ich zabili? A nie mógł ich poprowadzić inną drogą? Tylko zaprowadził ich nad morze, gdzie nie mają ucieczki z jednej strony wzgórza, z drugiej, jedna droga do tyłu, jedna do przodu. Ile tak narzekasz? Co, nie ma Bóg lepszej drogi dla mnie? Nie można było mnie łatwiej poprowadzić? Dlaczego mi tyle problemów stwarzasz w moim życiu? Wiecie po co, mówiliśmy już o tym. Na wyobrażenie pokoju, jesteśmy w pokoju, jesteśmy razem, ostatnio tu było wspomniane, śmiejemy się, cieszymy się razem, taki półcień jest, wszystko jest fajnie, teraz słońce raptem przebiło się przez chmury, zaświeciło do tego pokoju, patrzymy, a tu pełno kurzu, aż się nie chce oddychać normalnie. Raptem zobaczyliśmy, że jest pełno kurzu, światło zaświeciło. A więc, kiedy Izrael idzie za Bogiem, światło świeci i co zaczyna być widać? Jacy oni naprawdę są, co trzeba z nimi zrobić, żeby ich z tego wszystkiego uwolnić. I kto się tego podjął? Bóg się tego podjął. A więc, kiedy my, jako ci, którzy uwierzyliśmy w Chrystusa, zaczynamy iść za Nim i światło zaczyna świecić, raptem myślimy: Boże, skąd tego tyle we mnie się nabrało? A po co światło świeci? Najlepiej uciec, co? Znowu się schować w ciemność i mówić: nic nie ma, możemy śmiało oddychać, nie ma tu nic. Czy raczej widzieć to i znaleźć Bożą odpowiedź na to, co z tym zrobić, żeby tego nie było? I Pan mówi: krzyż – niszczy to. I po to tu jesteśmy, by niszczyć to, co złe, patrząc na Chrystusa, który jest doskonały. A więc Bóg, bardzo inaczej niż my byśmy chcieli, zajął się nami.

Księga Zachariasza 13 rozdział. Dlatego tylu ludzi się szamocze i myśli: Boże, za co to diabeł napada na mnie? Tak, twoja cielesność. Od 7 wiersza:

**„Ocknij się, mieczu, przeciwko mojemu pasterzowi i przeciwko mężowi – mojemu towarzyszowi! – mówi Pan Zastępów. – Uderz pasterza i będą rozproszone owce, Ja zaś zwrócę Swoją rękę przeciwko małuczkim. I stanie się w całym kraju – mówi Pan: Dwie trzecie zginą i pomrą, a tylko trzecia część pozostanie z Nim...”** Tę trzecią część wezmę na spacer do raju? Tak by chcieli, wielu by tak chciało. Panie, skoro już tyle wytrwaliśmy, to już teraz nam się należą wczasy pod gruszą. A Pan mówi: **„...Tę trzecią część wrzucę w ogień i będę ją wytapiał, jak się wytapia srebro, będę ją próbował, jak się próbuje złoto. Będzie wzywać Mojego Imienia...”** Ale już naprawdę wzywać! **„...I wysłucham ją. Ja powiem: Moim jest ludem...”** Przetopionym, oczyszczonym, wypławionym, uwolnionym od wszystkiego złego. **„...A ona odpowie: Pan jest moim Bogiem.”** (Zach. 13,7-9)

Czysty, święty, doskonały. Jakież to zwieńczenie. Ale Bóg, żeby to osiągnąć, musiał posłać miecz, posłać doświadczenia, przeciwności, aby uwolnić człowieka od myślenia, że nadzieje w ciele można pokładać. To nie jest łatwo, ciało nigdy cię nie zaprowadzi do wieczności, ono raczej będzie się sprzeciwiać wieczności, ale poznanie Boga będzie ci pozwalało stanąć przeciwko swemu ciału i czynić to, co chce Bóg. Jest to bardzo ważne.

Księga Daniela 11 rozdział. Jak, twoje mrzonki padają po trochu? I dobrze, niech zostanie tylko czyste myślenie, czyste Słowo Boże i świadomość Boga. Księga Daniela, 11 rozdział od 32 wiersza:

**„A tych, którzy bezbożnie będą postępować wbrew przymierzowi, zwiedzie pochlebstwami do odstępstwa...”** A więc diabeł zwiedzie wszystkich tych, którzy postępują wbrew przymierzowi, a przymierze jest określone wyraźnie: nie żyjesz ty, lecz żyje w tobie Chrystus. To jest to przymierze – ty umarłeś wraz z Nim, aby żył w tobie Chrystus. To jest to przymierze. Diabeł więc przychodzi do wszystkich, którzy nie strzegą tego przymierza jako najważniejszej wartości swojego dzisiaj życia na tej ziemi, dla których to nie ma takiego znaczenia. Można żyć po swojemu, też jest dobrze. Diabeł do tych przychodzi i co z nimi robi? To jest tam w Liście do Tesaloniczan napisane, tak? Kiedy Bóg wydaje już na obłęd. Diabeł przychodzi i zwija tych, którzy nie chcieli żyć w Prawdzie, nie chcieli żyć w Chrystusie, chcieli bawić się. I co? I zwiedzie pochlebstwami: ty jesteś prawdziwy chrześcijanin, ty nie jesteś taki głupi jak tamci, żeby tak żyć, uświęcać się, uświęcać, ty umiesz żyć, ty potrafisz żyć, ty możesz sobie i popić, popalić jak potrzeba, możesz coś sobie dłuźnąć też i skrobać w jakiejś grze, ty jesteś człowiekiem rozsądnym, ty możesz i to, i to, i popatrz, że jesteś całkiem całkiem... A oni – nic nie mogą. Oskarżyciel – tu podwyższa to, co złe, a oskarża to, co jest piękne, czyste, chwalebne. I zwiedzie do czego? Do odstępstwa. **„...Lecz lud tych, którzy znają swojego Boga, umocni się i będą działać...”** Ci nie pójdą za tymi pochlebstwami. Dobrze, dobrze, ja wiem, ile we mnie jest jeszcze kurzu, ja wiem, ile jeszcze trzeba sprzątać, ja nie mam czasu na głupie chwalenie siebie, ja chwalić będę Pana, On jest doskonały, w Nim nie ma ani kurzku, nic, czyste światło, wspaniałe światło. A więc ze mną jeszcze jest co robić i chwała Bogu za to. To też jest ochrona, też jest ochrona, żebyśmy mogli dojść do prawdziwej doskonałości. **„...A roztropni wśród ludu doprowadzą wielu do właściwego poznania; lecz przez pewien czas padać będą od miecza i ognia, od uprowadzenia i rabunku...”** A więc atak. **„...A gdy będą padać, doznają małej pomocy; i wielu przyłączy się do nich obłudnie...”** Nieprawdziwie, nie naprawdę, nie z powodu Chrystusa. **„...Nawet niektórzy spośród roztropnych upadną...”** Jak to możliwe? Paweł o tym pisze, tak czy nie? Mówi: dostali objawienie Boże, weszli w poznanie tego, co jest duchowe, prawdziwe, wieczne, i odwrócili się od tego, nie ma już dla nich ofiary za grzech. Nawet wśród roztropnych są tacy, którzy sobie pozwolili zostawić coś, na czym diabeł będzie mógł zbudować zwiedzenie, oszukanie. Dlatego chodzi o wszystko, z całego serca, z całej myśli, duszy i siły. To nie dlatego, że Bóg tego tak bardzo potrzebuje, ty potrzebujesz i ja, żeby być

zabezpieczonymi. „...*Aby wśród nich nastąpiło wypławienie, oczyszczenie i wybielenie aż do czasu ostatecznego, gdyż to jeszcze potrwa pewien czas.*” (Dan. 11,32-35)

Nawet wśród tych jeszcze, Bóg widzi coś brudnego, co nie nadaje się. Rozumiecie, jaki jest Bóg dokładny. Komu więcej dano, od tego więcej się wymaga. I cały czas ta bojaźń Boża jest potrzebna, żeby sobie nie zlekceważyć Boga, bo: ja wiem tak dużo. Pamiętajcie, Paweł mówił, że Bóg dał mu zabezpieczenie, jakby policzek od szatana, żeby pycha nie wzrosła, żeby nie mniemał, że doszedł do czegoś sam. Boża troska o człowieka. A więc, co robi Bóg? Bóg cię kocha i mnie miłością doskonałą. W tej miłości chce nas mieć ze Sobą na wieczność, ale żeby wieczność mogła być wiecznością, potrzebujemy być święci. Dobrze jest być kochanym, ale Ojciec jest święty, Ten, który nas kocha, jest Święty, aby być z Nim w wieczności, i my potrzebujemy być święci. Chrystus jest święty, Duch Święty jest święty. My nie chcemy się bawić w religię, chcemy być święci. Nie chcemy dodawać otuchy ludziom: jak już tak daleko doszedłeś, to pewnie Bóg cię wpuści do wieczności. Nie, nie ma znaczenia, jak daleko doszedłeś, tylko czy jesteś w Chrystusie. Czy nadal jesteś w Chrystusie – to jest najważniejsze. A więc to jest prawda, o której mówimy, prawda naszego zbawienia. Tylko w Chrystusie możemy być zbawieni, nie ma zbawienia poza Chrystusem, nie liczn na zbawienie poza Chrystusem. Nie szukaj nauczycieli, którzy ci będą mówić: Pan nie będzie dochodził, Pan cię zasłoni Sobą. Pan nikogo nie będzie zasłaniać. Pan raczej odsłania wszystko w nas, co się nie nadaje, aby to zostało usunięte.

Możemy o tym przeczytać. Księga Objawienia, 3 rozdział od 14 wiersza:

**„A do anioła zboru w Laodycei napisz: To mówi Ten, który jest Amen, Świadek wierny i prawdziwy, początek stworzenia Bożego: Znam uczynki twoje, żeś ani zimny, ani gorący...”** Do ilu to można zastosować: ani zimny, ani gorący? Ilu ludzi wierzących – ani zimny, ani gorący? Ilu jest takich? Do kogo to mówi Jezus? Właśnie do takich ludzi to mówi Jezus, aby oni to usłyszeli. Mówi, bo ich kocha, tak? Gdyby nienawidził, to by zostawił ich w tym: ani zimny, ani gorący. „...*Obyś był zimny albo gorący!...*” Albo odejdz do świata i tam sobie znajdź swoje radości, albo ratuj się we Mnie – mówi Pan. „...*A tak, żeś letni, a nie gorący ani zimny, wypłuję cię z ust Moich. Ponieważ mówisz: Bogaty jestem...*” O, ilu mówi: tak, ja do nieba, ja jestem wierzący, do nieba idę... „...*I wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję, a nie wiesz, żeś pożałowania godzien nędzarz i biedak, ślepy i goły...*” Jezus nie mówi tak, jak oskarżyciel. Oskarżyciel oskarża bogatych w Chrystusie o to, że są nędzarzami, a nędzarzy ze świata, że są bogatymi, chwali ich. A tutaj Jezus mówi prawdę, człowiekowi wydaje się: mam wiedzę biblijną, już wiem to czy tamto, to ja już jestem uratowany. A jak życie wygląda? – mówi Pan. Czy rozpalony jesteś Prawdą Bożą? Płomienny duch w tobie jest? Czy tak sobie, albo tak, albo tak, jak będzie, tak będzie... Tak nie mówią ci, którzy prosto zmierzają do wieczności. Musi być tak, jak chce Bóg. „...*Radzę ci, abyś nabył u Mnie złota w ogniu wypróbowanego...*” Piękne zwycięstwo Chrystusa. „...*Abyś się wzbogacił i abyś przyodziął szaty białe, aby nie wystąpiła na jaw haniebna nagość twoja, oraz maści, by nią namaścić oczy twoje, abyś przejrzał...*” Jezus więc kocha tych, do których mówi. Mówi: mówię wam o waszym prawdziwym stanie, dlatego jesteście letni, bo wydaje wam się, że jesteście w porządku, a nie jesteście, a potrzebujecie oczyszczenia, dalszej pracy uświęcenia, dalszego radowania się miłością. „...*Wszystkich, których miłuję, karzę i smagam; bądź tedy gorliwy i upamiętaj się...*” Jezus wziął przestępstwa i te popełnione w Kościele na Siebie, na krzyż, i mówi: za te grzechy Ja też umarłem, możesz się uratować jeszcze – mówi do letniego – ale skorzystaj ze Mnie, przyjdź i z powrotem przyjmij to, co już poznałeś i to naprawdę cię ratowało. „...*Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli ktoś usłyszysz głos Mój i otworzy drzwi, wstąpię do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną...*” Cudowne, nareszcie tak, jak być powinno. „...*Zwycięzcy pozwolę zasiąść ze Mną na Moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem wraz z Ojcem Moim na Jego tronie. Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów.*” (Obj. 3,14-22)

Czyż to nie jest piękna miłość? Ale świętość, mamy miłującą świętość. I to jest w jednym, nie można tego rozdzielić w żaden sposób. W tej miłości nie ma: dobra, przymrużę oczy. Nie ma takiego czegoś, musi być to oczyszczone. Pomogę ci we wszystkim, jeśli tylko wpuścisz Mnie, abym Ja to zrobił w tobie – mówi Jezus. Ja to zrobię, bo cię kocham, ty siebie tak nawet nie kochasz jak Ja cię kocham – mówi Jezus. Ja cię bardziej kocham od ciebie samego, jak ty siebie kochasz. W twojej miłości ty sobie dasz szansę na pobłażliwość, a Jezus ci nie da, bo chce cię mieć na wieczność. Wielu, miłując Jezusa, chce Go tylko mieć na tej ziemi, a Jezus nie chce być tak miłowanym, bo chce nas mieć na zawsze. A więc widzimy, że jest to doświadczenie, które mówi nam o tym, że jak wróg atakował naszego doskonałego Syna Człowieczego, Jezusa Chrystusa, i przegrał – cudowne zwycięstwo naszego Pana, tak będzie nas atakował, gdy my trwamy w Chrystusie, żebyśmy zrezygnowali z pewności życia w Chrystusie, żebyśmy znowu zeszli na pułap naszego ciała i próbowali naszym ciałem zmagać się w podążaniu do wieczności. Wtedy diabeł już ma znowu nasze ciało, a nasze ciało jest naszym wrogiem. Ciało Chrystusa jest naszym przyjacielem, bo jest czyste, wspaniałe, nic nam krzywdy nie robi. A więc trwajmy w ciele Chrystusa, bo tam jest prawdziwa miłość dla mnie i dla ciebie. Jezus mówi: tak jak Mnie atakował, tak będzie i was atakować, aby was wypędzić ze Mnie. To są słowa tych najbliższych nieraz ludzi, którzy mówią: ty zdrajco, ty znieważasz nasz ród, ty robisz to czy tamto. Jeśli wytrwasz, to raptem oni powiedzą: wiesz, naprawdę, to, co ty robisz, to całkiem ciekawe, też bym chciał tak. Oto Chrystus, ale przyjmij Go całego, nie trochę. A więc mamy próbę, próba, która jest za zgodą Boga, wszyscy przechodzimy próbę, szczęśliwy człowiek, który przechodzi próbę. Jakże szczęśliwy jest, gdy w niej wytrwa i wygra, tak? Wszystkich, którzy się nawracają, Bóg poddaje próbie, takiej próby nigdy jeszcze nie mieliśmy. Jak zło zwyciężyć dobrem? Dlatego poddaje nas próbie, żebyśmy zawsze potrzebowali Jezusa Chrystusa. Gdyby nam tu zorganizował sielankę, byśmy rozleniwili się i diabeł by nas zmiotł z przestrzeni. Kościoła już by na tej ziemi nie było. Ale że jesteśmy poddawani próbie i widzimy zawsze: Panie, Ja ciebie potrzebuję, bym przeszedł przez to i przez to, i przez to, nie przejdę, zniszczy mnie to, jeżeli Ty mnie nie będziesz chronił, strzegł i prowadził. Panie, zawsze potrzebny, codziennie potrzebny. Jezus mówi: tak, codziennie będziesz się karmił Mną i pił Moją Krew, tak żyć będziesz. Codziennie będziesz mieć próby, a to cię będzie chwalić, a to cię będzie oskarżać, a to będzie ci próbować to albo tamto, albo co innego. A to będziesz widzieć wierzących, którzy sobie odpuszczają, albo będziesz widzieć niewierzących, którzy są wspaniali, mili, uprzejmi, żeby pomyśleć, w tym Kościele to sami ludzie, którzy się tylko kłócą, a w świecie to tacy mili, uprzejmi... Jakkolwiek diabeł będzie próbował, żeby powiedzieć: widzisz, w tym Kościele to nie są dobrzy ludzie, w świecie łatwiej spotkać dobrych ludzi. Ale oni nie mają próby, tak? Nie ulatnia się z nich ten kurz doświadczenia i nie widać tego tak mocno. A tutaj wszystko trze i zaczyna wychodzić a to, a to, a tamto i co? Jak w pralce, co wychodzi? To dobrze, że wychodzi – tak czy nie? A potem spuszczasz to, wylewasz na zewnątrz, bo przecież wkładasz pranie do pralki, żeby wyjąć je czyste, a nie brudne tak samo.

A więc przeżywamy doświadczenia, dziękujemy za nie Bogu chociaż bołą. Boleć będą nas aż dojdziemy do końca. Ale balsam życia Jezusa – miłość, która nie ma końca, wierność i obecność – leczy wszelkie rany i daje siłę, aby dalej iść, mimo tych przeszkód, mimo tych przeciwności, pozostać wiernymi. Powołanie, które dostaliśmy w Jezusie Chrystusie, Panu naszym, niech to może pozostanie na ten czas w tobie i we mnie. Nie licz, że będzie łatwo, skoro sprawiedliwy z trudnością dostąpi zbawienia, to gdzie znajdzie się bezbożny? Ale w tym właśnie jest różnica. I nam w świecie było łatwo żyć tak, a tu jest trudno, dlatego potrzebujemy zawsze tego Samego Jezusa Chrystusa. Amen.